ROK VI 1933 Nr. 3

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

P I S M E M K I E R U J E K O M I T E T

KAZIMIERA ALBERTI

DWIE STOLICE SŁOWACZYZNY [1])

I

Stolica duchowa

Oprócz osobliwości głośnych, znanych i uznanych, opisywanych we wszystkich przewodnikach i monografjach, są jeszcze w każdym kraju osobliwości jakoby ciche, nie rzucające się w oczy ani nadzwyczajną formą ani oryginalną treścią, osobliwości mało znane, jakoby o ukrytem życiu podskórnem, niedostępne dla przeciętnego turysty, śpieszącego się z miejsca na miejsce. Osobliwości raczej wewnętrze aniżeli zewnętrzne, raczej troskliwie chowane pod kloszem aniżeli reklamowane, raczej niewidoczne aniżeli rzucające się w oczy.

Do takich właśnie osobliwości należy Turczański Św. Marcin, duchowa stolica Słowaczyzny.

Napozór właściwie nic tak nadzwyczajnie ciekawego! Małe miasto, romantyczna okolica, hotel z wspaniałem urządzeniem, jakiego nie spotyka się nawet w wielkich miastach Europy, hotel trochę nawet odbijający swoją wysoką skalą i eleganckim stylem od charakteru tego małego miasta, jedna długa ulica i parę lepszych sklepów a wreszcie stylowy kościół z XIII wieku; gmach „Maticy Słowackiej". To byłoby właściwie wszystko. Wystarczy pół dnia, w najlepszym razie cały dzień dla zwyczajnego turysty.

Taki jest Turczański św. Marcin od zewnątrz. Ale gdy się człowiek wsłucha w jego rytm wewnętrzny — św. Marcin zaczyna się powoli zmieniać.

Trzeba powiedzieć, że jest to rytm właściwie najgłębszy, najciekawszy, jaki podsłuchać można wogóle na całej Słowaczyźnie. I trzeba jeszcze powiedzieć, że ten poważny rytm niejako sprawia nam niespodziankę. Nie spodziewaliśmy się go wcale u tych na-

[1]) Fragment z niewydanej jeszcze pracy o Czechosłowacji.

pozór lekkomyślnych Słowaków, u tych rozbawionych na sposób węgierski dzieci, u tych młodzieńców lirycznych zatopionych w pieśni, winie i patetycznie recytowanym wierszu.

I ta niespodzianka właśnie — każe się nam zastanowić głębiej nietylko nad charakterem miasta, ale nad charakterem całej Słowaczyzny, nad historją tego kraju i tych ludzi.

Tu poznajemy życie słowackie jakoby od wewnątrz, od strony odwrotnej od tej, jaką się zwykli interesować turyści i podróżni.

Tu dopiero, w Św. Marcinie możemy się zapoznać z prawdziwym, niefałszowanym duchem tego pięknego kąta ziemi. Zaczyna przemawiać i historja i kultura i wytrwałość tych ludzi z jaką dzierżyli w garści swój język, swoje pieśni, swoją muzykę, swoje oryginalne stroje, podania i sztukę ludową. Całe to bogactwo, od którego dzisiaj po odzyskaniu wolności najmłodsi jakoby się trochę wewnętrznie oddalili, jakoby o niem trochę zapomnieli, żywiąc się okruchami prądów, które już dawno w Europie przebrzmiały i w ten górski, zaczarowany świat wogóle doszły już tylko w ułamkach.

„Chcemy przybliżyć trochę naszą małą Słowaczyznę do Europy, chcemy się do niej przysunąć, nasza samotność nam cięży“, — tak mówili mi najmłodsi, szczególnie literaci i artyści.

Na całej Słowaczyźnie daje się wyczuwać teraz niebezpieczny prąd naśladownictwa. Malarze chcą malować jak w Paryżu, poeci chcą pisać jak we Włoszech i Rosji. Myślą, że w ten sposób wydostaną się na szersze forum, przybliżą „swoją małą Słowaczyznę do świata“, z przedpokoju otworzą drzwi do pokoju Europy.

I w tem właśnie widzę niebezpieczeństwo, niemałe nieporozumienie.

Ponieważ do Słowaków czuję wielką sympatję — niech mi będzie wolno na tem miejscu powiedzieć szczerze, co o tej kwestji sądzę, tembardziej, że właśnie wszystkie te myśli i zapatrywania zrodziły się w Turczańskim św. Marcinie.

Słowak nigdy nie będzie malował tak jak Paryżanin, nie będzie pisał jak Włoch, Francuz lub nawet Rosjanin. Jego charakter jest inny, bo wyrósł nie z miasta, ale z ziemi i to z ziemi twardej, górskiej, wyrósł z ludu surowego, patrjarchalnego, wyrósł jakoby na pożywnym chlebie razowym i czystej wodzie źródlanej, dlatego zawsze obce mu będą ciastka z kremem i szampan.

Dlatego poeci słowaccy wypisujący wiersze o ekspresach pędzących przez Słowaczyznę, wielbiący wielkie stolice, szukający duszy w kabarecie i szyku wielkomiejskim wydają mi się trochę naiwni, trochę przebrzmiali. Czerpią z ułamków po latach i starają się cudze prądy przeszczepić na swój grunt A tymczasem jest to grunt oporny, twardy, skalisty, owiany surowym wiatrem halnym i tak często osłonięty chmurami górskiemi, że nie wszystko na nim wzejdzie. Nie zakiełkują rzeczy miękkie, luksusowe. Tu nie trzeba szczepić, tu trzeba orać i to orać z zakasanemi rękawami, w pocie czoła, poprostu z ziemi pazurami wydrapywać a czasem nawet zębami kąsać.

Tak to robili starzy Słowacy. Nie patrzyli na innych, ale w swoją ziemię. I ta ziemia ich ocaliła.

Starzy pisali tak jakby orali lub ciosali drzewo na dom, najmłodsi nie wiem, czy nie mają siły, czy się już może potrochę zaczynają wstydzić swojej orki, ale piszą tak jakby flirtowali po europejsku, stylem wielkoświatowym w dancingu, przy szampanie.

Myślą, że tem zbliżą się do Europy. A tymczasem takich rzeczy są całe sterty, całe pociągi wywozi się tego „z Europy“ na eksport i Słowacy nikomu tem nie zaimponują.

Ich siła — trudno! — jest w tradycji, jest w surowym a tak oryginalnym rytmie ludowym, w ziemi, w niezepsutym, silnym charakterze rasy.

Nigdy nie będą elegantami w lakierkach i frakach, bo to do nich nie przylega, to się na nich jakoś kurczy i marszczy, w takim stroju wzbudzają co najwyżej uśmiech pobłażania, ale za to góralski serdak przylega dobrze do ich szerokich barków i swojska nuta piosenki zwięzła, surowa pięknie brzmi w ich zaciśniętych ustach. W takim stroju powinni wyjść „na Europę“, — z takiem bogactwem właśnie się pokazać — a wzbudzą uznanie, może nawet zachwyt swoja „egzotycznością“. W szarym, sakramentalnym tużurku zaginą, nikt na nich nie zwróci uwagi.

Mówię tu oczywiście o treści, bo formy można stylizować, nawet im więcej tem lepiej, stylizować po swojemu, oryginalnie.

Tem właśnie wzbudza w Europie zachwyt nasza Stryjeńska; na słowiańskiej, „egzotycznej“ treści oparła się głównie sława takiego jugosłowiańskiego Meštrowicia.

W tym kierunku powinni także iść Słowacy. I to ich przybliży do Europy i wtedy nie będą się „czuć sami“. Bo Europa pierwsza zechce się im przyjrzeć zbliska, Europa utużurkowana, pozapinana bez zarzutu na wszystkie guziki a jednak taka spragniona, taka łaknąca „egzotyku“. „Egzotyku“ — to znaczy form wychodzących poza ustaloną szarość, form — o ile można tak powiedzieć — ...kolorowych.

Takie myśli budzi właśnie Turczański św. Marcin, a szczególnie cichy na wzgórku cmentarzyk, „panteon słowacki“ gdzie spoczęli na wieki pod cieniem lip i kalin starzy, najtwardsi oracze: Hurban Vajanski, Paweł Mudroń, Janko Kalinczak, Andrzej Kmet, Karol Kieżmany a ostatnio słynny poeta i literat Kukuczin, którego tu przywieziono na spoczynek aż z ziemi dalmatyńskiej.

Takie myśli budzi także i to szczególne muzeum założone przez jednego z najciekawszych Słowaków Andrzeja Kmetia. Muzeum, w którem oglądamy staroświeckie oryginalne formy słowackie, w którem możemy się zapoznać z bogatą sztuką ludową. Rzeźby w drzewie, czerpaki, łyżniki, sosręby; ludowa ceramika; garncarstwo; stare, jakże cenne obrazy na szkle; hafty i wyszywanki, źródło nieprzebranych motywów dla artystów; stroje i pisanki; cały potop rzeczy, form, stylu, treści — wita nas w tem muzeum.

Tu się właśnie myśli o tem, że trzeba tylko poprostu z tego bo-

gactwa czerpać i czerpać. Przerabiać, stylizować, trochę unowocześniać, przybliżać do epoki, aby stać się oryginalnym i naprawdę ciekawym. Oto źródło twórczości. Trzeba nawet powiedzieć banalnie jak to się zwykle o „źródle" mówi: „nieprzebrane", „bogate", „wieczne".

Takie myśli budzi także „Macierz Słowacka" i ludzie, których tam poznałam, „Matica", która dziesiątki lat dbała o to, aby tego źródła swojskości obcy nie zasypali kamieniami i gliną, która to źródło ciągle podsycała i odgarniała gruz z niego.

„Matica Slovenska" to instytucja. której należałaby się właściwie monografja, albo co najmniej dłuższy rozdział. Trzeba więc krótko powiedzieć, że „Matica" to jakby słowacka „Akademja umiejętności". Zbiera pieśni i rzeczy muzealne, wydaje prozaików i poetów starych i młodych, ogłasza publikacje, dba o rozwój szkół, towarzystw i związków kulturalnych, wydaje albumy i fotografje artystyczne, wogóle jest tętnem duchowego życia słowackiego.

W Św. Marcinie więc można zapoznać się z niefałszowaną, ale tą prawdziwą, szczerą, górską i twardą, surową i wytrwałą Słowaczyzną, z jej wartościami i życiem duchowem, z jej tętnem i biegiem jakoby podskórnym.

I to jest właśnie dla nas niespodzianką. I dlatego Turczański Św. Marcin jest... cichą osobliwością. d. n.

HENRYK BATOWSKI

PAMIĘCI PENCZA SŁAWEJKOWA (1866—1912)

W roku ubiegłym przypadała dwudziesta rocznica śmierci jednego z największych czcicieli Mickiewicza w Słowiańszczyźnie, znakomitego poety bułgarskiego, Pencza P. Sławejkowa (1866—1912). Wypada przypomnieć sobie o nim i uczcić go narówni z bratnim narodem bułgarskim, wyrażając w ten sposób wdzięczność naszemu szczeremu przyjacielowi, który wytrwale szerzył w swym kraju kult dla wielkiego poety polskiego.

Penczo Sławejkow był synem wybitnego polityka bułgarskiego, utalentowanego poety, Petka R. Sławejkowa. Wychowany w wysoce kulturalnej atmosferze domu rodzicielskiego w miasteczku Trewno, po skończeniu nauk w kraju odbył studja wyższe w Niemczech, gdzie przebył dłuższy czas na studjach literackich, zapoznając się z wytworami ducha całej Europy zachodniej. Po powrocie do kraju był intendentem dramatu w Teatrze Narodowym w Sofji, a następnie kierownikiem sofijskiej Bibljoteki Narodowej. Ostatnich kilkanaście lat swego krótkiego życia (zmarł mając 46 lat) spędził na pracy literackiej we Włoszech, tworząc swe największe dzieło, epos „Körwawa pesen" („Krwawa pieśń")

Twórczość poetycka Sławejkowa, liryczna i epiczna, odznacza się nader pięknym, prostym i czystym językiem. melodyjnym rytmem i głębokiem wczuciem się w ton bułgarskiej pieśni ludowej. Sławej-

kow jest w poezji bułgarskiej najlepszym znawcą duszy ludu. Ale zarazem jest on artystą bardzo subtelnym, wykształconym świetnie na poezji zachodnioeuropejskiej, głównie niemieckiej (wpływy Goethego i Heinego), rozporządzającym ogromnem bogactwem pomysłów, zdolnym na zawołanie malować tuż obok siebie najrozmaitsze, całkiem sobie przeciwne stany duchowe, poetą elity, oryginalnym piewcą najwyższych szczytów ducha ludzkiego.

Już pierwsze zbiory wierszy Sławejkowa „Momini sölzi“ („Dziewczęce łzy“, 1883), „Epiczeski pesni“ („Poematy epiczne“, 1896) i „Blianowe“ („Marzenia“, 1898), zwróciły powszechną uwagę na młodego jeszcze poetę, i wyrobiły mu rychło przodujące stanowisko wśród „Młodej Bułgarji“. Zbiór głębokich utworów lirycznych p. t. „Sön za sztastie“ („Sen o szczęściu“, 1906) rozszerzy jeszcze bardziej rozgłos Sławejkowa, równie jak zbiór zatytułowany „Na ostrowa na błażennite“ („Na wyspie szczęśliwych“, 1910). Ten ostatni zbiór jest niby antologją przekładów z różnych nieistniejących naprawdę poetów obcych, pod których wymyślonemi imionami Sławejkow wypowiada swe wrażenia ze wszystkich dziedzin życia ludzkości. Ostatnie zaś, największe, lecz niestety niewykończone — śmierć przecięła życie poety w czasie pracy twórczej — dzieło, epos „Körwawa pesen“, zapewniło Sławejkowowi pierwsze po Wazowie miejsce na Parnasie bułgarskim. Epos to opiewa nieudane powstanie bułgarskie przeciw Turkom w r. 1876, przedstawiając z ogromnem bogactwem barw, wielką siłą wyrazu i z prawdziwym polotem, niekiedy wprost porywając czytelnika, wydarzenia tego smutnego, lecz pełnego chwały okresu w dziejach Bułgarji.

* * *

Stosunek Pencza Sławejkowa do Mickiewicza znany jest nam głównie z jego artykułu o wieszczu polskim, zamieszczonego w czasopiśmie sofijskiem „Misöł“ („Myśl“) w r 1899. Mówi on tam o naszym poecie w następujących gorących słowach:

„Wynurzenia miłosne Petrarki, Heinego i Musseta bledną wobec wszystko ogarniających płomieni, westchnień i miłosnej ekstazy Mickiewicza tak, jak blednie księżyc spóźniony na niebie wobec palących promieni ognistego słońca“. (o IV cz. „Dziadów“), a „Wybuchy rozpaczy Fausta i Manfreda w zestawieniu z Konradem wydają się poprostu płaczliwością dziecinną“. (o III cz. „Dziadów“)... „Mickiewicz jest jedynym poetą naszych czasów, który był w stanie stworzyć epopeję narodową“ (o „Panu Tadeuszu“).

Jak świadczy znakomity nasz znawca spraw bułgarskich i orjentalista, Jan Grzegorzewski (1850—1922), Sławejkow „gdy przejeżdżał na parę lat przed śmiercią przez Warszawę, i stanął u stóp pomnika wieszcza, doznał ekstazy, pod której wpływem wnet napisał hymn do Adama“. Wiersza tego niestety chwilowo nie mamy pod ręką, by go tu przytoczyć.

Już przed dwudziestu laty wybitny szwedzki znawca literatur słowiańskich Alfred Jensen, zwrócił uwagę na podobieństwo między

„Krwawą pieśnią“ Sławejkowa, a „Panem Tadeuszem“. Istotnie, w szeregu obrazów, zwłaszcza w opisach przyrody, a nawet w formie zewnętrznej, stwierdzić się musi mimowolne naśladownictwo epopei polskiej, którą Sławejkow tak wysoko cenił.

POEZJE

Redakcja „Ruchu Słowiańskiego“ chcąc dać sposobność czytelnikom zapoznania się z najlepszymi utworami wybitnych poetów słowiańskich, będzie publikować je w oryginale, wraz z przekładami polskiemi. Obok tego drukować będziemy tłumaczenia pisarzy polskich na języki słowiańskie.

Nowy ten dział powinien przyczynić się do zachęcenia czytelników do studjum literatur i języków naszych pobratymców.

Na początek podajemy przekład ballady Mickiewicza „Trzech Budrysów“ na język słowacki. Tłumaczem, kryjącym się pod pseudonimem „Horal“ jest wybitny poeta i pisarz słowacki Piotr Bella (* 1892 † 1919).

TRIA BUDRYSOVCI.

Litovská ballada A. Mickiewicza.

Starý Budrys troch synov,
tuhých jak on, Litvinov,
na nádvorie svoláva a rečie:
„Na vojnu sa sberajte,
vranne kone sedlajte,
naostrite i hroty i meče!

Bo som počul vo Vilne,
Že otrubia nemylne
tri výpravy, — každú inou stranou:
Olgierd ruské ohrady,
Skirgiel l'asské osady,
a kňaz Kiejstut napadne Germanov.

Vy ste krepkí, mlad' moja! —
chod'te za kraj do boja —
boži s vami kam sa poberáte!
Ja s vami už nejachám,
len vám eště radu dám:
bo traja ste a cesty tri máte.

Nuž, jeden z vás ísť' musi
Za Olgierdom do Rusi,
k Novgorodu po Ilmena brehu:
tam sobolie ozdoby,
i strieborne nádoby,
i u kupcov peňazí jak snehu!

Druhý nech si zastane
Kiejstutovi po strane,
a nech bije križiakov psubratov;
jak piesku, tam jantaru,
súkna s leskom bez páru,
i kňazských dosť' s brillanty ornatov.

Za Skirgielom nech tretí
poza Niemen preleti: — —
chudobné tam — sice — veci majú;
lež kto chce tam zabere:
dobré šable, panciere —
mne *nevestu* k tomu, z toho kraju.

Bo nad Lešky na svete
sotva milších najdete:
krotké sú vám, jako holubičky;
tváre z mlieka a krvi,
čiernej riasy obrvy
oči jasné jako dve hviezdičky.

Ztadial' ja pred pol vekom
— mladým som bol človekom! —
priviedol som mat' vám milovanú;
a hoc je už v hrobe — tam —
vždy si na ňu spominam,
kedykol'vek pozrem v onu stranu!“

Ked' im takto radu dal,
na cestu ich požehnal,
nuž na kone sadli, odjachali. — —
Prešla zima i leto,
synov len niet i nieto;
Budrys myslel: v boji popadali. — —

Po snehovej zámeti
do vsi zbrojný muž letí,
a pod plašt'om — čos' nemá mu miesta.
„Ej, to kubel, v tom kuble
novgorodské sú ruble? —“
— „Nie, môj otče, to Leška nevesta!“

Po snehovej zámeti
do vsi zbrojný muž letí,
a pod plašt'om — čos' nemá mu miesta.
„Iste z Nemcov chotáru
nesieš vrece jantáru?
— „Nie, môj otče, to Leška nevesta!“

Po snehovej zámeti
do vsi jede muž tretí,
plašt' mu plný, — korist' v ňom belie;
lež jak korist' ukázal;
starý Budrys rozkázal
prosit' hostí — na tretie veselie.

Horal.

RECENZJE

Sbornik prací I. sjezdu slovanskych filologů v Praze 1929. Svazek II. Přednášky. Uspořádali Jiří Horák, Matyáš Murko, Miloš Weingart a Stanislav Petíra. Praha 1932.

Dzieło olbrzymie. Na przeszło tysiącu stu stronach druku podaje bilans naukowy pierwszego zjazdu słowiańskich filologów, odbytego w Pradze, w jesieni 1929 r. z okazji stulecia śmierci Józefa Dobrovskiego. Na potężny ten tom złożyło się 85 rozpraw naukowych, przeważnie odczytanych podczas zjazdu w sekcjach historyczno-literackiej, językoznawczej i pedagogiczno-dydaktycznej. W bliższe rozpatrywanie zagadnień tam poruszonych, wdawać się tu niepodobna, to też zajmiemy się tylko zestawieniem zamieszczonych tam prac polskich, rozpraw obcych, dotyczących Polski oraz posiadających szczególną wagę dla całej Słowiańszczyzny.

Do prac polskich w sekcji historyczno-literackiej należy przedewszystkiem rozprawa prof. J. Janowa: Z literatury polskiej i ruskiej XVI—XVII w. Na podstawie badań rękopisu Sokolskiego dochodzi tu autor do przebojowych wprost wyników, świadczących o olbrzymiej zależności literatury ruskiej od polskiej na przełomie XVI i XVII wieku. — Stosunkiem literatur polskiej i ruskiej zajął się również J. Gołąbek w pracy: „Księgi Narodu Polskiego“ Adama Mickiewicza i „Knyhy bytija ukrainśkoho naroda“ Mikołaja Kostomarowa, zestawiając te dwie ewangelje słowiańskich narodów. — Kwestję udziału Polski w czeskiem odrodzeniu, omówił częściowo prof. M. Szyjkowski, podając streszczenie jednej części większej monografji, mającej podać rekonstrukcję obrazu duchowego Polski w procesie przebudzenia się czeskiej kultury piśmienniczej na przełomie XVIII i XIX wieku. (Całe dzieło ukazało się już drukiem w r. 1931 p. t. „Polská účast v českém národním obrození“).

Bez porównania bogatsze i liczniejsze są prace polskich uczonych w sekcji językoznawczej. Zabrało tu głos wielu wybitnych naszych językoznawców. Więc H. Batowski pisze na temat transliteracji alfabetu grażdańskiego, prof. J. Baudouin de Courtenay o izoglosach w świecie językowym słowiańskim, prof. T. Benni o obecnym stanie zagadnienia jednolitej transkrypcji fonetycznej, prof. J. Czekanowski o różnicowaniu się dialektów prasłowiańskich w świetle kryterjum ilościowego (rozprawa o wybitnej wartości, ilustrowana świetnemi wykresami). Prof. W. Doroszewski podaje zarys ogólnej klasyfikacji znaczeniowej sufiksów w językach słowiańskich, prof. A. Kleczkowski omawia wyrazy niemieckie w staroczeskiem i staropolskiem, a prof. T. Kowalski sprawę metodologji badań zapożyczeń tureckich w językach słowiańskich. Ponadto ogłosili tu swoje prace: W. Kuraszkiewicz: Nowe problemy w badaniach nad samogłoskami nosowemi w językach słowiańskich, prof. J. Kuryłowicz: Pochodzenie słowiańskich aspektów czasownikowych, prof. T. Lehr-Spławiński: O dialektach prasłowiańskich, doc. M. Małecki: Słowiańskie osadnictwo w Istrji w świetle

badań językoznawczych, T. Milewski: Stan obecny i najbliższe cele badań nad językiem wymarłych Słowian między Odrą a Łabą, prof. K. Nitsch: O potrzebie organizacji informacyjnej w sprawach słownictwa, prof. J. Otrębski: Czasowniki typu st.-słow. „naricati" i prof. St. Szober: Podzielność psychologiczna i układ wyrazów w zdaniu słowiańskiem. Z prac obcych uczonych, dotyczących Polski, zasługuje przedewszystkiem na uwagę rozprawa S. Kułakowskiego: O romantizmie z sowremiennoj polskoj poezji, stanowiąca wnikliwą analizę korzeni naszej dzisiejszej literatury.

Dla badania Słowiańszczyzny, jej związków i pokrewieństwa szczególne znaczenie mają prace: N. Derżawina: Perun w sławianskom folklore, A. Florowskiego: Legenda o Czechie Lechie i Rusie w istorii sławianskich izuczenij, A. Kołessy: Rozslidy j wydannia słowianśkych pamiatok apokryficznoji literatury oraz znakomita rozprawa A. I. Wozniesienskiego: Celi i metody srawnitelnogo izuczenija sławianskich literatur.

Trudno wymienić wszystkie prace, poświęcone zagadnieniom bardziej specjalnym. Przyznać jednak należy, że naogół stoją na wybitnie wysokim pozomie, a ujęte w dwie wymienione grupy: historyczno-literacką i filologiczną (pedagogiczno-dydaktyczna obejmuje tylko 2 rozprawy) — dają doskonałą ilustrację stanu dzisiejszej filologji słowiańskiej.

Osobna wzmianka należy się wydawcom tego pomnikowego dzieła, pp. J. Horákovi, M. Murce, M. Weingartowi i St. Petirze za świetne opracowanie całości, oraz wyczerpujące indeksy. Szkoda tylko, że nie rozbito tej ogromnej księgi na dwa tomy; niewygodny format utrudnia nieco podręczne korzystanie z niej.

Marjan Jakóbiec.

Władysław Bobek: Mickiewicz w literaturze słowackiej. Odbitka z czasopisma „Bratislava" r. V, Bratislava 1931, str. 59 (195—253).

Nader wartościowe studjum opublikował ostatnio lektor języka polskiego w uniwersytecie Komeńskiego w Bratislawie, dr Władysław Bobek. Na podstawie szczegółowych badań literatury słowackiej, zwłaszcza początków poezji narodowej w pierwszej poł. w. XIX potrafił dać żywy obraz oddziaływania Mickiewicza na piśmiennictwo Słowaków. Okazało się, że patrjotyczny ruch słowacki miał sto lat temu bardzo wiele wspólnego z polskim, a więzią ideową była tu polska poezja romantyczna, przedewszystkiem wpływ „Ody do młodości" i „Konrada Wallenroda". Grupująca się wokół przywódcy narodowego L'udevíta Štúra w Bratislawie młodzież słowacka za wzór swej działalności obierała sobie filomatów i filaretów, a młoda muza słowacka — sam Štúr, potem Hroboň, Žello, Botto i inni — w swych utworach malujących sławną przeszłość narodu, lub wzywających do pracy dla dorównania sławnym przodkom, do pracy dążącej do uzyskania samodzielności narodowej — hojnie czerpali ze skarbów poezji Mickiewiczowskiej. Praca dra Bobka daje gotowy rozdział „książki do-

tychczas nienapisanej a bardzo potrzebnej, o roli, jaką poezja polska odegrała we wszystkich piśmiennictwach słowiańskich" — jak sam autor pisze we wstępie.

Dodać należy, że dr Bobek jest też autorem szeregu cennych i interesujących artykułów ogłoszonych po słowacku w „Sborníku Matice Slovenskej" w Turcz. ś. Marcinie (rocz. IX, 1931, zesz. 1—4). Są to studja: „Poemat „Marína" Sládkovicia a „Djulabije" St. Vraza (paralela słowacko-chorwacka)", „W kwestji oddziaływania literatury polskiej na Słowaczyźnie (Słowacki i Krasiński)", „Uwagi o dumkach małoruskich w literaturze słowackiej", oraz „Mesjanizm Pencza Sławejkowa (z literatury bułgarskiej)". *h-k b-i.*

Lubaczewski Tadeusz Dr Jugosławja na polu gospodarczem. Warszawa. 1932. 8°. str. 102 + 2 nlb.

Pomyślnie rozwijające się stosunki handlowe i gospodarcze polsko-jugosłowiańskie wymagały podręcznika, któryby w przystępny sposób informował społeczeństwo polskie o stanie gospodarczym Jugosławji. Doskonałe takie zestawienie, oparte na najnowszych danych opracował radca poselstwa polskiego w Białogrodzie dr Tadeusz Lubaczewski, autor szeregu rozpraw z zakresu słowianoznawstwa praktycznego.

Wstęp do omawianej książki stanowi rozdział podający szereg danych ogólnej natury o Jugosławji, jak: obszar, ludność i t. d., poczem następne rozdziały omawiają kolejno stan rolnictwa, górnictwa, hutnictwa, przemysłu, handlu, finansów i komunikacji. Wszystkie zaopatrzył autor w niezbędne wskazówki dla importerów i eksporterów polskich. Zakończenie podaje obraz kryzysu gospodarczego w Jugosławji.

O ile omawiana książka znajdzie drogę do sfer handlowych i gospodarczych polskich, rola jej będzie spełnioną, przyczyni się bowiem do dalszego rozbudowania zbliżenia gospodarczego obu państw słowiańskich. *Maszt.*

KRONIKA

Federacja Farmaceutów Słowiańskich. W roku 1929 podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu na zjeździe farmaceutów słowiańskich została rzucona myśl utworzenia Federacji. Została ona zrealizowana na następnym zjeździe w Pradze Czeskiej w czerwcu 1931 roku.

Obecnie należą do tego związku organizacje zawodowe Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski. Liczba członków dochodzi do 6.000. Zarząd wybierany bywa na zjazdach co 2 lata z pośród przedstawicieli wszystkich sfederowanych narodów. Wedle statutu jeneralny sekretarjat jest zawsze w Polsce.

W październiku 1932 roku odbyło się posiedzenie zarządu Federacji we Lwowie. Czechosłowację reprezentował mag. Vospalek, Jugosławję obecny prezes Federacji mag. Dušan Janković i dr.

Sziffer, Polskę prof. Bronisław Koskowski, mag. Wacław Filipowicz, jen. sekretarz E. Kuczyński i wiceprezes Cz. Nałęcz.

Następny zjazd Federacji naznaczono na jesień 1933 roku do Białogrodu w Jugosławji. Zjazd ten ma być połączony z wystawą obrazującą rozwój i możliwości przemysłu farmaceutycznego w krajach słowiańskich.

Głównemi zadaniami Federacji są: ujednostajnienie lekospisów w krajach słowiańskich, unifikacja wykształcenia farmaceutów, a więc matura filologiczna i następnie czteroletnie studja uniwersyteckie, wymiana sił naukowych i studjującej młodzieży. Poza tem Federacja ogromną wagę przypisuje przestudjowaniu warunków w jakich pracuje przemysł farmaceutyczny poszczególnych krajów słowiańskich i możliwości eksportu i importu jego wyrobów i handel surowcami lekarskiemi pomiędzy państwami słowiańskiemi w przeciwstawieniu do produkcji niemieckiego przemysłu i handlu.

Poważnie też brany jest pod uwagę taki rozwój produkcji, aby stworzyć możliwość samowystarczalności zaopatrywania ludności w leki na wypadek wojny. *W. Filipowicz.*

Zwierzchnictwo Związku Sokołów Słowiańskich odbyło doroczne zebranie w ostatnich dniach lutego w Lublanie, pod przewodnictwem hr. Zamoyskiego. Wynikiem dwudniowych obrad były rezolucje stwierdzające wzrost idei solidarności słowiańskiej wśród sokolstwa oraz bardzo dobry stan sokolstwa jugosłowiańskiego. Konstatując, że działalność Sokoła jugosłowiańskiego była równie gorliwą jak owocną, uznano wszelkie ataki, jakie w ostatnich czasach przeciw tej organizacji kierowano za zupełnie bezpodstawne i nieuzasadnione. — *w* —

Wystawa współpracy słowiańskiej, ma się odbyć w dniach od 9 do 23 kwietnia b. r. w Młodej Bolesławi. Organizacją jej zajmują się słowiańskie organizacje w danej miejscowości w porozumieniu z analogicznemi towarzystwami praskiemi i zagranicznemi. W wystawie weźmie udział również Polska. — *w* —

Największe bibljoteki naukowe w Czechosłowacji. Przeprowadzone w ubiegłym roku obliczenia ilości dzieł w bibljotekach czeskosłowackich objęły 2133 instytucyj w których znajduje się razem 11,847.126 tomów. W stosunku do roku 1927-go w którym robiony był poprzedni spis, przyrost wynosi: 700 bibljotek i 2,748.285 tomów. Największą z wszystkich jest bibljoteka Uniwersytetu Karola w Pradze, licząca 710.801 tomów, drugi po niej jest księgozbiór Muzeum Narodowego, obejmujący 436 587 tomów, trzecia z rzędu bibljoteka uniwersytecka w Bernie miała w chwili robienia spisu 400.000 tomów. W bibljotece uniwersytetu bratisławskiego znaleziono 230.000, a w Bibljotece Słowiańskiej Ministerstwa Spraw Zagranicznych 165.634 tomów. — *w* —

Koleje czeskosłowackie w roku ubiegłym. Wedle urzędowego sprawozdania koleje czeskosłowackie przewiozły w roku 1932-gim 212.8 miljonów osób oraz 66.9 tysięcy tonn bagażu. W stosunku do roku 1931-go oznacza to spadek ilości przewiezio-

nych pasażerów o 23.8 miljonów czyli około 10 procent. Również tonaż przewieziony przez kolej czeskosłowacką spadł o 10.8%. Wskutek tego i dochody przynoszone przez kolej zmniejszyły się o 76.7 miljonów koron czeskich. Dla uniknięcia deficytu wprowadzono liczne ograniczenia i oszczędności, które doszły do cyfry 450 miljonów. — *w* —

Polsko-czeska przyjaźń na morzu. Przed kilku tygodniami przeszło niespostrzeżenie znamienne zdarzenie. Oto pierwszy raz w historji odrodzonych Czech i Polski zdarzyło się witać w polskim porcie — czeską banderę morską, okrętu czeskiego, który obrał sobie Gdynię za swój port macierzysty. Jest to statek „Morawa" pojemności 5.000 ton, własność firmy Bat'a w Zlinie, który wyjechał z Gdyni do Bombaju, Cejlonu, Kaltuty, Indyj holenderskich i Indochin z ładunkiem miljona par obuwia, przeznaczonego dla tych krajów. Poza tem wiezie okręt ten urządzenia maszynowe dla fabryk obuwia w tych krajach.

Dowódcą okrętu jest Czech, kapitan Wacław Voseček, oficerowie i załoga są czysto czeskie.

Poza tem okręt wiezie 35 wyszkolonych handlowców firmy Bat'a, mających zająć się urządzeniem i prowadzeniem sklepów Bat'y w wyżej wymienionych krajach.

Duży zapas węgla potrzebny do podróży zakupiony i załadowany został w Gdyni. Wszelkie towary i ładunek dostarczono ze Zlina polskiemi kolejami do Gdyni. Firma Bat'a ustaliła Gdynię jako port macierzysty także dla drugiego swojego okrętu, a poza tem prowadzi wszystkie swoje zamorskie transporty ze Zlina i do Zlina przez Gdynię.

Władze portowe polskie żegnały serdecznie okręt czeski, widząc w jego postoju w Gdyni nowy objaw zacieśniającej się przyjaźni czesko-polskiej i wzajemnych stosunków handlowych.

P-a.

Reprezentacyjna wystawa łowiectwa czeskosłowackiego odbędzie się w Pradze w roku 1933-cim w ramach wielkiej wystawy gospodarczej. Wystawa ma zarazem zobrazować efekt dziesięcioletniej pracy Czeskosłowackiego Towarzystwa Łowieckiego i obejmie obok eksponatów w rodzaju trofeów myśliwskich, preparatów, wykazów, wytworów i t. d. również wystawę literatury łowieckiej. — *w* —

Filatelistyka w Czechosłowacji. Zbieracze znaczków tworzą w obrębie RČS aż cztery związki, trzy czeskie i jeden niemiecki. Pracuje więc najsilniejszy z pomiędzy wszystkich istniejących „Klub czeskich filatelistów w Pradze", dalej „Stowarzyszenie niezawisłych filatelistów w Pradze", „Klub czeskich zbieraczy marek w Brnie" i „Niemieckie Stowarzyszenie dla krzewienia znajomości marek w Pradze".

Filateliści czescy, z pomiędzy których wielu posiada nadzwyczaj cenne zbiory i bardzo rzadkie „białe kruki", krzątają się obecnie około zorganizowania wystawy znaczków pocztowych. Dla

zainteresowanych nie będzie bez znaczenia informacja, że punktem zbornym miłośników marek w Pradze jest kawiarnia Nováka, gdzie każdej niedzieli przed południem jest czynną giełda filatelistyczna.

— *w* —

Normalizacja zeszytów szkolnych w Czechosłowacji. Ministerstwo oświaty zarządziło w marcu 1932, iż zeszyty w szkołach powszechnych i wydziałowych mają w całej Republice mieć jednakową okładkę. Rozporządzenie ma wejść w życie z początkiem roku szkolnego 1933/34, tymczasem zaś powinny wyczerpać się zapasy dawniej używanych zeszytów. — *w* —

Protest młodzieży czeskosłowackiej przeciwko uciskowi Słowaków na Węgrzech. Obchód setnej rocznicy urodzin Björnstjerne Björnsona, który jeszcze przed wojną wskazywał na ucisk Słowaków przez Węgrów, dał sposobność Centralnemu Związkowi Czeskosłowackich Studentów do założenia bardzo ostrego protestu przeciwko akcji wynaradawiania Słowaków na Węgrzech i zwalczania wszelkich objawów patrjotyzmu (szkolnictwo, sprawa dra Kvasa, rozwiązywanie klubów sportowych i t. d.). Młodzież wezwała sfery decydujące Czechosłowacji do podjęcia energicznych kroków, w celu obrony uciśnionych rodaków. — *w* —

Uroczystość ku czci Wyspiańskiego odbyła się w Pradze 4-go grudnia w wielkiej sali wykładowej wydziału filozoficznego Uniwersytetu Karola. Zagaił ją przewodniczący Klubu polskiego A. Skrowaczewski, poczem prof. uniw. dr. Jerzy Horák omówił źródła twórczości autora „Wesela“, a prof. uniw. dr. Marjan Szyjkowski wygłosił odczyt na temat „Stanisław Wyspiański — poetą czynu“.

W pięknej akademji, której organizacja jest zasługą polskich i polonofilskich organizacyj Pragi, wzięła udział liczna doborowa publiczność. — *w* —

Wpisy szkolne na Śląsku czeskosłowackim wykazały dalszy wzrost uświadomienia narodowego wśród Polaków w tej dzielnicy. Mianowicie do szkół ludowych zapisało się 10.625 dzieci, czyli o 103 więcej niż w roku ubiegłym, zaś szkoły wydziałowe mają o 347 uczniów więcej, dochodząc do cyfry 2.030. Razem więc w polskich szkołach ludowych i wydziałowych przybyło w ciągu ostatniego roku 450 dzieci, a w szkołach średnich 33.

Wykopaliska w Trebenište. Przy końcu wojny światowej, Bułgarzy zajmujący wtedy część południowej Serbji, zmuszeni byli względami strategicznemi do wybudowania nowej drogi w okolicy Trebenište, przyczem na pewnej przestrzeni musieli wykopać wąwóz głębokości dwu metrów. Podczas tej pracy odkryto siedm bardzo ciekawych starożytnych grobów, zawierających mnóstwo cennych przedmiotów ze złota, srebra i bronzu. Działania wojenne nie sprzyjały badaniom naukowym, więc dopiero w jakiś czas po zawarciu pokoju zajął się prof. Vulić z Białogrodu wykopaliskami w Trebenište. Jego poszukiwania szły w dwu kierunkach: dokładnego zbadania i sklasyfikowania już odkrytych grobowców oraz

dalszego prowadzenia akcji odkopywania bezcennego cmentarzyska.

Wysiłki prof. Vulicia dały wprost rewelacyjne wyniki. Oto w roku 1930 odkopano nowy grób co do wielkości i zawartości przewyższający wszystkie poprzednie razem wzięte, zaś r. 1932 przyniosł odkrycie szeregu nowych grobów. Po dokładnem zbadaniu budowy tych pomników, jakoteż ich zawartości, na którą składały się wielkie ilości złotych pierścieni, drogich i pięknych kolczyków, cennych bardzo nakryć głowy z powtarzającym się na nich motywem węża, dalej wazy niezwykłej piękności i wielkości, zawierające przeważnie kości zmarłych i t. d. prof. Vulić wyraził przekonanie, że zabytki te pochodzą z szóstego wieku przed Chrystusem i wyszły z warsztatów snycerzy i majstrów korynckich i ateńskich. Świadczą one — zdaniem badacza — o ścisłym kontakcie tych okolic z Grecją, idącym nietylko drogą wodną lecz i lądową.

Prof. Vulić pracuje dalej i przypuszcza, że obok odkopanego cmentarzyska rodziny panującej odnajdzie ruiny miasta, w którem mieszkali spoczywający w odkopanych grobach wielmoże, władający przed dwudziestu pięciu wiekami tym krajem. *Lew.*

Rezultaty pracy Izby handlowej polsko-jugosłowiańskiej w Warszawie. W grudniu u. r. odbyła się w Warszawie doroczna konferencja Izby handlowej polsko-jugosłowiańskiej. Rezultaty pracy wykazane przez prezesa Izby, byłego ministra Szydłowskiego są znaczne. Pomimo niesprzyjającej sytuacji ekonomicznej, eksport jugosłowiański do Polski tak znacznie wzrósł, że dziś Jugosławja znajduje się na pierwszem miejscu pod względem wymiennego ruchu handlowego z Polską. Ten fakt przyczynił się do potrojenia ilości członków Izby oraz znacznego wzrostu jej agend.

Zebranie wyłoniło ze siebie specjalny komitet dla handlu wymiennego polsko-jugosłowiańskiego. Jego zadaniem będzie zbadać wszystkie możliwości celem rozbudowania współpracy handlowo-przemysłowej obu państw słowiańskich. Prezesem komitetu został obrany pan Leon Halbmilion, Jugosłowianin z pochodzenia, wielki nasz przyjaciel. W dużej mierze jego sumptem zostało wydanych w ostatnim czasie w Warszawie szereg tomów „Bibljoteki Jugosłowiańskiej“. *Lew.*

Teatr słowiański w Warszawie. W gmachu dawnego Teatru Bogusławskiego powstał Teatr słowiański pod kierownictwem Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej i Jarosława Micińskiego. Teatr ten na inaugurację wystawił misterjum polskie Radosława Krajewskiego p. t. „Wódz“.

Uroczystości ku czci Mazepy. W związku z 300-leciem urodzin Mazepy odbył się szereg akademij ku czci słynnego hetmana. Z okazji tej „Biuletyn polsko-ukraiński“ podaje (za Muchina „Knyholub'em“) bibljografję prac o Mazepie, w której figurują takie nazwiska jak Byron i Victor Hugo w literaturze, Czajkowski i Liszt w muzyce, Vernet i Boulanger w malarstwie. *— w —*

Pismo św. po ukraińsku. Pod protektoratem J. E. metropolity Dionizego i przewodnictwem J. E. biskupa Polikarpa powstała w Łucku podkomisja dla przetłumaczenia na język ukraiński Pisma Św., oraz ksiąg liturgicznych cerkwi prawosławnej. Do składu podkomisji należą: Protopresbiter Paszczewski, dyrektor gimnazjum ukraińskiego w Łucku B. Bilecki, profesor tegoż gimnazjum W. Fedorenko, kandydat teologji prof. I. Własowski, poseł M. Teleżyński, dziekan N. Abramowicz. Do podkomisji metropolita Dionizy powołał również ks. dziekana Brzyndzena z Równego, członka komisji dla przetłumaczenia Pisma Św. przy Ukraińskim Instytucie Prawosławnym w Warszawie. Podkomisja odbyła już kilka posiedzeń pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa Polikarpa.

Podstawy stosunku Ukrainy do Rosji stanowią treść artykułu W. Koroskiewicza w „The Contemporary Review". Autor stara się zapomocą argumentów historycznych, politycznych i gospodarczych dowieść praw Ukrainy do zupełnego uniezależnienia się od Rosji. Stworzenie niepodległego państwa ukraińskiego opłaciłoby się sowicie państwom zachodnim, ze względu na olbrzymie możliwości jakie kraj ten przedstawia dla inwestycyj przemysłowych. Naród ukraiński jest z natury konserwatywny, ma wrodzone poczucie własności i stanowi pod tym względem zupełne przeciwieństwo do elementu rosyjskiego. Co do granicy polsko-rosyjskiej na odcinku południowym, jest autor zdania, że ma ona charakter sztuczny, trudny do utrzymania na dalszą metę. — *w* —

NEKROLOGI

A. A. Kizewetter (* 1866 — † 1933). 9 stycznia b. r. zmarł w Pradze czeskiej A. A. Kizewetter, prof. Uniwersytetu Karola, wielki historyk, dusza społeczeństwa rosyjskiego w Czechosłowacji. Od czasu swojej tułaczki po Europie, t. j. od r. 1922, był pośrednikiem między Rosjanami i Czechami. Jako uczony badał przedewszystkiem dzieje miast rosyjskich i ich rolę w życiu gospodarczem. Do tej też gałęzi historji należą jego najważniejsze dzieła, jak: „Posadskaja obščina v Rossii v XVIII věkě" (1903), „Reforma Jekateriny II. v 1785 g.", „Bolšaja gildija moskovskago kupectva" (1913), oraz rozprawy, napisane dla szerszego ogółu, zebrane w trzy zbiory: „Istoričeskije Očerki", „Istoričeskije etiudy" i „Istoričeskije siłuety", stanowiące subtelnie ujęte charakterystyki rosyjskiej przeszłości. Będąc wnukiem słynnego kompozytora cerkiewnego Turczaninowa, zajmował się również Kizewetter muzyką i jej dziejami oraz dramatem. W licznych nekrologach, jemu poświęconych, piszą Rosjanie, że żadna śmierć w ostatnich czasach nie wywołała w sferach emigracji tak przygnębiającego wrażenia, jak przedwczesny zgon tego człowieka, tak pełnego jeszcze duchowej siły. *Ma Jak.*

S. F. Płatonow (* 1860 — † 1933), wybitny historyk rosyjski, zmarł 11 stycznia b. r. pod Samarą w 72 roku życia. Dzięki pół-

wiekowej żmudnej pracy, stanął obok uczonych tej miary, co Karamzin, Kostomarow, Sołowiejew, czy Kluczewskij. Był uczniem Bestużewa Rjumina, od którego też przejął wnikliwą i subtelną metodę badań historycznych. Pracę naukową rozpoczął w r. 1883 rozprawą o moskiewskich soborach ziemskich. Dyssertację doktorską p. t. „Očerki po istorii smuty w Moskovskom Gosudarstvě XVI—XVII v. v." ogłosił w r. 1899. W międzyczasie wydał: „Drevnerusskija skazanija i pověsti o Smutnom vremeni XVII v., kak istoričeskij istočnik", „Pamiatniki drevne—russkoj pis'mennosti, otnosiašijesia k Smutnomu vremeni" w znanej „Russkiej historycznej bibljotece" (t. XIII) oraz „Novgorodskija kabalnyja knigi" (tamże w t. XV). Poza tem wydał liczne zabytki dziejowe Rosji, napisał podręcznik historji rosyjskiej dla szkół średnich, a w latach ostatnich ogłosił szereg monografij historycznych, wielce wartościowych i dla literatury („Borys Godunow", „Piotr Wielki", „Iwan Groźny"). Bibljografja jego prac obejmuje przeszło 100 pozycyj. Jako wybitny archiwista sprawował ostatnio w Rosji Sow. urząd dyrektora Bibljoteki Akademji Nauk i Centrarchiwum. Oskarżony przed trzema laty o współpracę z wrogami rewolucji, został osadzony w więzieniu, gdzie przebywał do jesieni ub. r., a następnie zesłany został aż pod Samarę i tam dokonał swego pracowitego żywota.

Ma Jak.

CZASOPISMA

Hrvatska Revija. Zagrzeb. R. VI. 1933. Nr. 1.

Treść: Lukas Fr.: Pięć lat „Chorwackiej Rewji". — Nikolić M.: Róże. — Gamhalter Żel: Trzy wiersze. — Kikić Hasan: Las płonie. — Ujević Tin: Na Ilidży. — Ikmdžić S.: Jeden jasny grób. — Zmaj J. J.: Poezje. — Benešić J.: Wieś Lipce. — Feldman Mir: Trzy pieśni. — Kovačić Ivan: Przebudzenie. — Tadijanović D.: Dwie pieśni. — Plamenac Dr.: W 300-lecie twórcy opery francuskiej. — Delorho O.: Dwie pieśni. — Pavešić Fr.: Poetyzm. — Nazor Vl.: Glossy do pierwszych wierszy 65-letniego poety. — Livadić B.: Teatr. — H. Iv.: Antologia serbo-croata. — Devčić Stj.: Ziemia obiecana. — Jurčić Vl.: Dwie powieści. — Berković J.: Kulturalny problem Słowiańszczyzny. — D. Vl.: Vergiljusz w przekładzie chorwackim. — Simčik A.: Źródła i przyczynki. — Ivakić Br.: O koncertach. — Ks. Jer.: Chorwaci gradiszczańscy.

Prudy. Bratislava. R. XVI. 1932. Nr. 9—10.

Treść: Gdzie jest słowackie samopoznanie? — Houdek Fedor: Podstawy problemu komunikacji w Czechosłowacji. — Rypáček Karol: Björnstjerne Björnson. — Šujon Juraj: Pięćdziesięciolecie „Detvana" w retrospektywie. — Palkovič Juraj: Węgry i senator Borah. — Peřinka Fr. V.: Przechadzka językoznawcza. — Janšak Stefan: Daniel G. Lichard. — Hušková-Flajšhansová J.: Piśmiennictwo rumuńskie w latach 1930—1932. — Sochaň J.: Stosunki J. Růžički z J. Kollarem i innymi. — Barát J.: Zagadkowe postacie Daniela Krmana i Macieja Bála. — Ruppeldt Fedor: Jeszcze o no-

wej Słowaczyźnie. — Janšak Stefan: Młodzież przedstawia się. — Černy Bożywoj: Między dwoma kamieniami młyńskiemi. Do sytuacji młodych Czechów na Słowaczyźnie. — Papárek Jan: U. S. A. i ich problemy zagraniczne.

Od Redakcji. Podając poniżej pierwszą listę nazwisk subskrybentów, którzy zobowiązali się do wpłacenia w ciągu roku bieżącego kwoty 60 (sześćdziesięciu) zł. na fundusz wydawniczy „Ruchu Słowiańskiego“, Redakcja poczuwa się do miłego obowiązku złożenia Im raz jeszcze serdecznego podziękowania za ofiarną pomoc.

Dr. Henryk Batowski (Lwów). — Prof. Dr. Kazimierz Bocheński (Lwów). — Prof. Dr. Stefan Bryła (Lwów). — Prof. Dr. Franciszek Bujak (Lwów). — Prof. Dr. Odo Bujwid (Kraków). — Prof. Dr. Wincenty Czernecki (Lwów). — Prof. Bolesław Czuruk (Lwów). — Prof. Samuel Dickstein (Warszawa). — Prof. Dr. Władysław Dobrzaniecki (Lwów). — Prof. Dr. Antoni Dobrzański (Lwów). — Pułk. A. Dostal (Tyśmienica). — Prof. Dr. Marjan Franke (Lwów). — Mec. Jakób Glass (Warszawa). — Prof. Dr. Bronisław Gubrynowicz (Lwów). — Prof. Dr. Henryk Hilarowicz (Lwów). — Nacz. Leon Juzwa (Katowice). — Nacz. Adam Karchezy (Lwów). — Klub Polsko-Czeskosłowacki (Lwów). — Inż. Michał Kolbuszowski (Lwów). — Wanda Konczyńska (Kraków). — Prof. Dr. Feliks Koneczny (Kraków). — Dyr. Florjan Kotowicz (Szczuczyn Lidzki). — Ks. Alojzy Koziełek (Knurów). — Prof. Dr. Tadeusz Lehr-Spławiński (Kraków). — Prof. Dr. Roman Leszczyński (Lwów). — Prof. Dr. Stanisław Liebhard (Lwów). — Liga Polsko-Jugosłowiańska (Lwów). — Prof. Dr. Stanisław Mączewski (Lwów). — Prym. Dr. Albin Musiał (Lwów). — Inż. Wacław Olszewicz (Siemianowice Śląskie). — Prym. Dr. Stanisław Ostrowski (Lwów). — Prof. Dr. Tadeusz Ostrowski (Lwów). — Pierwsze Koło Zjednoczenia Kobiet Słowiańskich (Zakopane). — Prof. Dr. Roman Rencki (Lwów). — Zofja Rządzina (Warszawa). — Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie (Kraków). — Towarzystwo Słowiańskie (Poznań). — Prym. Dr. Juljan Tumidajski (Lwów). — Prym. Dr. Lesław Węgrzynowski (Lwów). — Dyr. Dr. Stefan Wierczyński (Poznań). — Red. Władysław T. Wisłocki (Lwów).

Drugie zestawienie nazwisk ofiarodawców zamieścimy w jednym z następnych zeszytów.

Redaktor odpowiedzialny: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Długosza 37 m 3. — Tel. 59-10 — Konto P. K. O. Nr. 153.644. — Skład główny: „Dom Książki Polskiej“, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Prenumerata za rok 1933-ci — zł. 10, miesięczna — zł. 1. — Cena pojedynczego zeszytu 1 zł. — Komplety pisma z lat 1929-go i 1930-go nabywać można w Administracji po 20 zł. za rocznik. — Numery 1—2 z r. 1929-go są do nabycia za 4 zł. — Zeszyty 1—6 z r. 1931-go kosztują 10 zł. — Zeszyty z r. 1932 — zł. 3. — Komplet pisma z lat 1928/32 wysyłamy za cenę 40 zł. — Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM ADAMA WIERZBICKIEGO

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem